Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90 Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Piątek, dnia 24 maja 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO „I.K.P." Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 138

Czeski Frank zawisł na szubienicy

PRAGA (PAP). W Pradze stracono wczoraj publicznie b. protektora Czech i Moraw Karola Hermana Franka, skazanego po prawie miesięcznym trwaniu procesu na karę śmierci przez powieszenie. Frank wniósł prośbę o ułaskawienie do prez. Benesza, który prośbę tę odrzucił.

PRAGA (PAP-ms). Egzekucja odbyła się w Pradze. Przyglądali się jej przedstawiciele państw zagranicznych i resztki ludności z miejscowości Lidice, zniszczonej i wymordowanej przez hitlerowców. Wstęp był za biletami.

Nadzwyczajny trybunał skazując Franka na karę śmierci zarzucał mu, iż usiłował przeprowadzić zmianę konstytucji, przygotowywał pucz, przedłożył Hitlerowi i Ribbentropowi tajne rozkazy, wysyłał Czechów do pracy przymusowej i pozbawił życia tysiące obywateli czeskich.



Frank

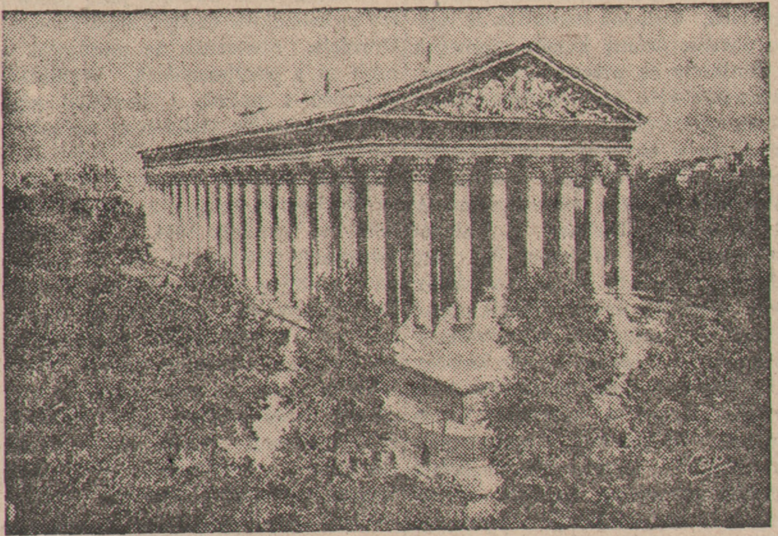
Amerykanie znaleźli skarbiec złotych monet

LONDYN (FA). W Salcburgu władze amerykańskie znalazły skarbiec złotych monet, pochodzących z Austrii, a przeznaczonych przez Bormanna i Hitlera na finansowanie walki przeciw aliantom.

Dar amerykański dla Polski

WARSZAWA (PAP-G). Min. Rolnictwa i Reform Rolnych przyjęło w Warszawie lotniczy transport 55.000 jaj wylęgowych (leghorn, rhodeisland i karmazyny). W najbliższych dniach jest spodziewany następny taki transport. Jaja są darem społeczeństwa amerykańskiego i stanowią bardzo cenny materiał hodowlany.

„La Madeleine" w wiosennej szacie



Jedna w swoim rodzaju świątynia na świecie „La Madeleine" w Paryżu, kościół bez wieży, bez dzwonów i bez okien w wiosennej szacie pięknej zieleni.

Nieproszeni goście

W całokształcie zagadnienia naszych Ziem Odzyskanych najmniej miejsca, jak dotychczas, poświęca się Mazurom i Warmii. Ziemie te stają się, świadomie czy nieświadomie, terenem ubocznym, zapomnianym i za wyjątkiem prasy lokalnej nikt się tą sprawą nie interesuje. A jednak tam właśnie wyrosły nowe zagadnienia, tam spiętrzyły się nowe problemy, które nie powinny ujść naszej uwagi i absorbować opinię publiczną w równej mierze ze Śląskiem, Pomorzem Zachodnim czy Ziemią Lubuską. Prawda, nie ma tu takich bogactw mineralnych, wielkich rzek, bogatych miast. Ale w interesie całego narodu leży, aby ten potworny nowotwór, który przez tyle lat tamował swobodny oddech naszej Ojczyzny i zagrażał stolicy i centrom przemysłowym kraju został raz na zawsze usunięty. Nie powiewają już nad wieżycami Malborka czy Olsztyna flagi ze swastyką, nie znikł jeszcze stamtąd duch Smętka, którego Żeromski chciał już wygnać. I jeżeli Melchior Wańkowicz trafił przed wojną na jego tropy, smętkowy posiew pozostał, choć zmieniły się role i wykonawcy. Niepostrzeżenie, nieuchwytnie wykonawcami tragicznej roli Smętka stali się ci, którzy może powinni być naszymi sprzymierzeńcami i przyjaciółmi.

W trakcie repatriacji z okręgu wileńskiego i Litwy kowieńskiej przybyło i zostało osiedlonych na tych terenach wielu ludzi, którzy nie należąc do narodowości polskiej, posługując się fałszywymi dokumentami, zadomowili się tu na dobre, a poczuwszy się na siłach, poczęli szerzyć swoją robotę destruktywną, organizować się i występować coraz bardziej zwartą grupą. Znamy ich dobrze. Znają ich jeszcze lepiej ci Polacy, którzy przed i w czasie wojny zamieszkiwali tereny Wileńszczyzny i Litwy.

Pierwszy raz usłyszeliśmy o szaulisach litewskich w dniach groteskowej wojny propagandowej Becka przeciw Litwie prezydenta Smetany. Już wtedy po raz pierwszy jawnie i zdecydowanie odkryła półwojskowa organizacja szaulisów litewskich swoje oblicze: zaciekła propaganda antypolska, nienawiść do wszystkiego, co polskie i z Polską związane, czynne wystąpienia i wypadki chuligańskich wyczynów, skierowanych przeciw miejscowym Polakom. Przyjęcie przez Litwę beckowskiego ultimatum uspokoiło na razie stosunki, ale potencjał nienawiści rósł z dnia na dzień. Szaulisi za cel swojego bytu, za wytyczną swojej organizacji postawili sobie walkę z polskością. Wydawać by się mogło, że gdyby na skutek nieobliczalnej jakiejś katastrofy znikł ten naród z powierzchni ziemi, straciła by organizacja szaulisów swoją rację bytu. W swoich wystąpieniach solidaryzowali się oni z akcją szowinistów ukraińskich na południowych kresach Polski i rychło zamienili się w litewskich banderowców i bulbowców. Z prawdziwym też triumfem powitali szaulisi wojska niemieckie w 1941 roku, by natychmiast podporządkować się władzy niemieckiej i pod opieką narodu „panów" kontynuować z tym większą śmiałością i pewnością swoje dzieło. Przez systematyczną i codzienną walkę, przez niezliczone szykany, przez akcję szpiegowską i donosicielską skierowaną przeciw polskim organizacjom podziemnym stawali się szaulisi sługusami ge-

Prezydent Truman podpisał tekst
o konfiskacie kopaln w Ameryce

WASZYNGTON (FA). Prez. Truman podpisał dekret, mocą którego wszystkie kopalnie w Stanach Zjedn. ulegają konfiskacie i przechodzą pod zarząd państwa. Dekret ten pozostaje w związku z nie unormowaną dotychczas sytuacją strajkową w górnictwie amerykańskim.

Stany Zjednoczone i Argentyna
bronią reżimu gen. Franco

Znamienne sprawozdanie przedłożone podkomisji Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (FA). Podkomisja Rady Bezpieczeństwa opublikowała sprawozdania różnych państw do których zwróciła się z prośbą o wydanie opinii na temat zarzutów stawianych Hiszpanii gen. Franco. Argentyna i Stany Zjedn. w orzeczeniach swoich wypowiedziały się, iż reżim gen. Franco nie zagraża pokojowi świata. Sprawozdanie amerykańskie odpiera wszelkie zarzuty, jakoby na terenie Hiszpanii prowadzone były badania naukowe nad bombą atomową i inną bronią nowoczesną o poważnym znaczeniu. Sprawozdanie nie przeczy, że na terenie Hiszpanii przebywa jeszcze znaczna ilość szkodliwych Niemców, stwierdza jednak, że — jak zbadała komisja — gospodarka narodowa Hiszpanii nie jest dostosowana do prowadzenia wojny zaczepnej czy obronnej. Jest możliwe, że w Hiszpanii ukryte są większe kapitały niemieckie, o których jednak rząd Stan. Zjedn. nie jest poinformowany.

Niemcy muszą być unieszkodliwione raz na zawsze

Min. Bidault o francuskiej polityce zagranicznej

PARYŻ (FA). Min. Bidault wygłosił przemówienie w Rouen na temat francuskiej polityki zagranicznej, przy czym oświadczył, że Francja musi mieć gwarancję w stosunku do Niemiec, aby nie mogła się już nigdy powtórzyć jakakolwiek inwazja z tej strony. Francja już tylekroć padała ofiarą napaści niemieckiej, że musi twardo stać przy swoich żądaniach unieszkodliwienia Niemiec raz na zawsze.

Podział majątku niemieckiego w Szwajcarii

Połowę majątku otrzyma Szwajcaria

LONDYN (FA). Na podstawie porozumienia zawartego między Szwajcarią a rządami Stanów Zjedn., Anglii i Francji, majątek niemiecki w Szwajcarii zostanie podzielony w ten sposób, że połowę zatrzyma rząd szwajcarski, a druga połowa podzielona zostanie między Anglię, Francję i Stany Zjedn.

Schacht stał by się
dyktatorem gospodarczym
gdyby Hitler zginął w 1944 r.

NORYMBERGA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Trybunału Goering był nieobecny z powodu lekkiej niedyspozycji.

Jako świadek obrony Raedera zeznawał b. socjal-demokratyczny poseł do Reichstagu w latach 1907—1933, Severing. Został on aresztowany w 1933 r. na podstawie nakazu, podpisanego przez Goeringa. Uniknął zesłania do obozu koncentracyjnego dzięki temu, że uciekł z aresztu i ukrył się u przyjaciół w Berlinie pod fałszywym nazwiskiem.

Severing jest przekonany, że od dnia dojścia do władzy hitlerowcy dążyli do wojny. W obozach koncentracyjnych, w czasie gdy Göring był szefem Gestapo, zamordowano co najmniej 1500 socjaldemokratów i członków związków zawodowych oraz taką samą ilość komunistów. W dalszym ciągu Severing zeznawał, że Schacht stałby się czymś w rodzaju gospodarczego dyktatora, gdyby udał się zamach bombowy na Hitlera w lipcu 1944 r. Severing nazwał Schachta zdrajcą demokracji i podkreślił, że niemieccy socjal-demokraci dopomogli Schachtowi do otrzymania stanowiska w Banku Rzeszy. Schacht dopomagał Hitlerowi zagarnąć całą władzę w Niemczech.

Wykrycie organizacji antypaństwowej na Węgrzech

BUDAPESZT (FA). W związku z wykryciem organizacji antypaństwowej na Węgrzech, aresztowano 25 osób. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że organizacja utrzymywała ścisły kontakt z partią drobnych rolników.

Morrison konferuje z premierem Attlee

LONDYN (FA). Morrison po powrocie do Londynu, odbył konferencję z premierem Attlee. Złożył on sprawozdanie z odbytych rokowań żywnościowych zarówno na posiedzeniu rządu, jak i w Izbie Gmin.

Aresztowania i rewizje

BERLIN (PAP). W Bawarii aresztowano ponad 6.000 Niemców, w związku z wykryciem tajnych składnic broni i kilkudziesięciu radiostacji nadawczych. Władze amerykańskie przeprowadziły ponadto rewizję na statkach na Dunaju w poszukiwaniu broni. Rewizji musiały poddać się statki 11 państw.

Nowe ekspresy w ZSRR

MOSKWA (PAP). W najbliższym czasie na kolejach radzieckich zaczną kursować nowe pociągi-ekspresy z silnikami Diesla. Przypominać one będą przedwojenną lux-torpedę Warszawa—Łódź, składać się jednak będą z trzech olbrzymich wagonów o linii aerodynamicznej. Przy próbach okazało się, że nowe pociągi bez trudu osiągają szybkość 100 km na godzinę. Nowych pociągów będzie na razie 10.

Szwecja kupuje samoloty amerykańskie

SZTOKHOLM (PAP). Amerykańska komisja likwidacyjna w Hanau zamierza sprzedać samoloty i inny materiał demobilizacyjny ogólnej wartości 10 milionów dolarów. Szwecja zakupiła 12 samolotów, które użyte będą do komunikacji wewnętrzno-skandynawskiej.

Proces SS-manów w Dachau

BERLIN (PAP). W Dachau toczy się proces przeciw b. żołnierzom i oficerom „SS", oskarżonym o wymordowanie więźniów pod Malmedy w grudniu 1944 r. Wśród oskarżonych znajduje się osławiony dowódca oddziałów „SS" — Dietrich.

Premier de Gasperi projektuje
oddanie floty włoskiej ONZ

RZYM (PAP). Podczas przemówienia, wygłoszonego w stolicy Sardynii Cagliari, premier włoski de Gasperi wysunął myśl, aby okręty włoskie, których Włochy mają być pozbawione na mocy traktatu pokojowego, zostały przekazane Organizacji Narodów Zjednoczonych dla zapoczątkowania floty międzynarodowej, mającej roztoczyć opiekę nad morzami. De Gasperi oświadczył również, iż byłoby niesprawiedliwym pozbawić Włochy kolonii, gdzie praca wieśniaków włoskich zamieniła pustynie w żyzne pola.

stapo i nie cofając się przed żadnymi środkami prowadzili walkę nieustępliwą i bezwzględną. W uznaniu ich zasług zostali przez Niemców użyci szaulisi do służby pomocniczej na froncie i na tyłach i stanęli jawnie w szeregu satelitów osi. Co więcej, w tragicznych dniach powstania warszawskiego bandy szaulisów wespół z formacjami ukraińskimi brały czynny udział w likwidacji polskiego czynu zbrojnego, znęcając się w nieludzki sposób nad ludnością Warszawy, dopuszczając się aktów gwałtu, rabunków i samowoli.

Z chwilą podpisania aktu repatriacji Polaków z terenów litewskiej republiki repatrianci zostali osiedleni głównie na terenie Pomorza wschodniego i zachodniego. Szaulisi, straciwszy grunt pod nogami, przybrali maskę obywateli polskich i wespół z wczorajszymi swymi ofiarami podążyli na te tereny. Ostatnio dają się zauważyć ich nowe czynne wystąpienia przeciw ludności polskiej: szaulisi na nowo organizują się i jednoczą stanąwszy w szeregu epigonów faszyzmu i reakcji międzynarodowej. Na podobne wystąpienia państwo polskie może mieć tylko jedną i zdecydowaną odpowiedź: dokładną rewizję repatriantów z tych terenów, wytropienie i wytępienie tych zbrodniczych elementów.

Rejestr zbrodni szaulisów jest długi i obciąża ich konto w sposób dyskredytujący. Niezależnie od naszych uczuć do narodu litewskiego, z którym chcieliśmy i chcemy utrzymywać jak najlepsze stosunki, musimy zapobiec odradzaniu się Smętka na terenach Warmii i Mazur. Ręce, zbroczone krwią polską, nie mogą orać i obsiewać ziemi polskiej. Nie ma w Polsce miejsca na wrogie nam organizacje, które korzystając z nieustabilizowanych stosunków, podrywają nasz autorytet w oczach ludności autochtonicznej i w oczach całego świata i kontynuują swoją działalność, mogącą mieć nieobliczalne skutki.

Banderowcy, bulbowcy, szaulisi, grupy bankrutów politycznych nie znajdą przytułku na naszej ziemi. Oskarża ich krew polska, ruiny Warszawy, ruiny naszych miasteczek i wsi. Wyrok musi być krótki i zdecydowany.

LESZEK GOLIŃSKI

Lekarz o komorach gazowych w Stutthofie

Potworna śmierć w okropnych męczarniach

90 proc. wszystkich chorób obozowych następstwem wycieńczenia i bicia

GDAŃSK (tel. wł.). Z kolei w procesie stutthofskim zeznawał św. dr Alfons Wojewski, który w obozie pełnił funkcję lekarza. Stwierdził, iż 90% chorób obozowych było następstwem wycieńczenia i bicia. Opisuje widzianą przez siebie scenę zagazowania grupy żydówek. Początkowy stan determinacji ofiar w miarę zbliżania się do komory gazowej zamieniał się w niepokój, a wreszcie w śmiertelny strach. Śmierć następowała po pięciu minutach. Świadek stwierdza, iż jeszcze obecnie ściany komór gazowych w Stutthofie są przesiąknięte gazem. Gazowanie było najstraszliwszym sposobem uśmiercania, gdyż śmierć następowała w okropnych męczarniach. Świadek Irena Wegner, wdowa po adwokacie, obciąża swymi zeznaniami oskarżone Bartman i Steinhof stwierdzając, że widziała, jak obie oskarżone znęcały się nad więźniarkami. Świadek Bybak poznaje oskarżonych Kopczyńskiego i Kozłowskiego i opisuje wypadek, kiedy Kozłowski wybił świadkowi taboretem 4 zęby oraz udusił w korycie z wodą więźnia Zdanowicza. Świadkowie Pawłowska i Chabowska obciążają również oskarżoną Steinhof, stwierdzając, że biła więźniarki i wyróżniała się specjalnym okrucieństwem.

O toczącym się przewodzie sądowym przypomnieli sobie wreszcie operatorzy filmowi „Filmu Polskiego", którzy nakręcili na taśmę, przebieg procesu. Charakterystyczne jest ustosunkowanie się do tego niektórych okarżonych. Osk. Breit wyraźnie pozuje i wygładza sobie wąsy, a osk. Preiss unika aparatu filmowego, odwraca się i apeluje do sądu, aby go nie filmowano.

W drugim po przerwie dniu procesu na wniosek prokuratora odczytano zeznania świadków, którzy nie mogli stawić się osobiście na rozprawę. Świadek Tauba Sawicka pisze, że oskarżona Bartman była szczególnie okrutna wobec żydówek. Kiedy świadek zapytała ją, czy może wziąć kortofel, oskarżona pobiła ją pałką po głowie. W czasie pracy przy przesypywaniu kartofli, jedna z więźniarek za to, że wzięła parę ziemniaków została przez oskarżoną tak pobita, że w dwa dni później zmarła. Na zapytanie sędziego oskarżona stwierdza, że biła ale nie tak, aby ktoś zasłabł.

Świadek Kaz. Sawicki jako pierwszy ze świadków obciąża oskarżonego Druzdala. Stwierdza, że mordował i robił to z przyjemnością. Wybierał żywność z paczek i obdzielał nią swych pupilków. Oskarżony nie przypomina sobie świadka. Z kolei sąd odczytał dłuższe zeznanie świadka dr Gluckberga, który przybył do Stutthofu w grudniu 1944 r. na skutek ewakuacji Oświęcimia. Po 36 godzinach podróży w straszliwych warunkach popędzono więźniów do wagonów kolei wąskotorowej, które miały ich podwieźć do samego obozu. Więźniów zmuszano do wchodzenia do wagonów przez wierzch przy zamkniętych drzwiach. Wielu padło wskutek bicia i wycieńczenia. W drodze mijano luksusowy budynek komendanta obozu i kasyno oficerskie, z którego jakby na ironię dochodziły dźwięki skocznej muzyki. Do baraków wpakowano po 4.000 więźniów, po 4 osoby na łóżko. O 3-ej i pół rano zaczynał się dzień obozowy i był niekończącą się gehenną. Opieszałych w pracy szczuto psami. Do najcięższych prac świadek zalicza komando kartoflane i wyrąb lasów. Wyraźnie widać było, że dozorcom nie chodziło o pracę, lecz o spowodowanie śmierci jak największej ilości ludzi. Chorzy chodzili do pracy zarażając zdrowych. Gdy stan ich był beznadziejny umieszczano ich w jednym baraku, gdzie czekali na swoją kolej do krematorium. Świadek stwierdza, że starszych zagazowywano, lecz dzieci rzucano żywcem do pieca. Początkowo dzieci do lat 3, po tym dla zaoszczędzenia gazu również do lat 12. Najgorszy oddział obozu stutthowskiego był w Kokoszkinie.

Świadek Hoffman i Strojewski obciążają oskarżonego Preissa i Breita, stwierdzając, że oprócz bicia nie dawali tyle jedzenia ile więźniom przysługiwało. Świadkowie znają wypadki, że więźniowie pobici przez Preissa zmarli.

Oświadczenie rządu perskiego w sprawie ewakuacji wojsk radzieckich

WASZYNGTON (PAP). Wszyscy delegaci Rady Bezpieczeństwa otrzymali oficjalne zawiadomienie rządu perskiego, że wojska radzieckie ewakuowały Persję jak i Azerbejdżan w terminie 6 maja. Na całym obszarze panuje całkowity spokój.

Łódź na odbudowę Warszawy

WARSZAWA (PAP-ms). Na ręce prezydenta m. Warszawy inż. Tołwińskiego wpłynął czek na sumę 1-go miliona złotych od prezydium m. Łodzi na cele odbudowy stolicy. Inż. Tołwiński w podziękowaniu swym podkreślił, że Łódź łącznie z woj. śląsko-dąbrowskim przodują w ofiarności na cele odbudowy Warszawy.

Gen. Anders w Londynie

LONDYN (PAP). Do Londynu przybył gen. Anders, celem omówienia sprawy demobilizacji wojsk polskich. Gen. Anders konferował już z min. Bevinem i naczelnym dowódcą wojsk sojuszniczych na Bliskim Wschodzie — gen. Morganem.

9000000 bezrobotnych we Włoszech

RZYM (PAP-ms). We Włoszech znajduje się 9 milionów bezrobotnych. Wielka ilość ludności skazana jest na głód. Standart życiowy emerytów jest poniżej minimum egzystencji.

Wiec organizacji weteranów i zw. zawodow. w Ameryce

NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku odbył się wielki wiec organizacji weteranów wojennych i amerykańskich związków zawodowych. Powzięto szereg rezolucji, wyrażających niezadowolenie z obecnej polityki zagranicznej Stanów Zjedn. Mówcy podkreślili zgodnie, że obecna polityka odbiega od linii, jaką nakreślił zmarły prez. Roosevelt. Pokój oprzeć się musi na przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami, a zwłaszcza ze Zw. Radzieckim.

Odbieramy powoli to, co nam zrabowali

Powrót skradzionych maszyn fabrycznych

WARSZAWA (k). W najbliższym czasie rozpocznie się ładowanie zabezpieczonych w strefie brytyjskiej w Niemczech maszyn i urządzeń następujących fabryk: Zakłady południowe Stalowa Wola, Zakłady Ostrowieckie, fabryka Lilpop, Rau i Lewenstein w Warszawie, warsztaty Gimnazjum Mechanicznego, maszyny Hutniczych Zakładów Ostrowieckich. Wszystkie te maszyny odnalezione zostały przez Biuro Rewindykacji i Odszk. Woj. w rejonie Braunschweig.

Ponadto powraca do kraju: gumownia w Trzebini, fabryka Gentleman w Łodzi, Union-Textil w Częstochowie, fabryka „Społem" w Warszawie, rafineria nafty w Jedliczu i Krośnie.

Ze strefy radzieckiej w Niemczech powracają odnalezione w okolicach Drezna urządzenia Instytutu Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, a mianowicie zbiory muzealne, rękopisy, książki itp.

W Schenebek odnaleziono 16 obrabiarek, stanowiących własność Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki.

Delegatura Biura Rewindykacji i Odszk. Woj. w Pradze odnalazła w Nyborku i przygotowała do transportu 74 obrabiarki, należące do warszawskiej wytwórni spirytusu „Łomianki" oraz księgozbiory Instytutu Społecznego w Warszawie, łącznie z dziełami, należącymi do biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Przedstawiciele ZHP u Premiera

WARSZAWA (zz). Premier RJN Edward Osóbka-Morawski wydał przyjęcie dla przedstawicieli wszystkich chorągwi harcerskich z całej Polski, którzy w liczbie około 300 osób przybyli na odprawę do Głównej Kwatery. Premier zapoznał się z rozwojem pracy harcerskiej na Ziemiach Zachodnich.

Przyjąwszy protektorat nad akcją letnią, premier zapewnił harcerzy o swej interwencji w sprawie zniżek kolejowych (podczas akcji), urlopów dla pracujących członków ZHP oraz w sprawie stałego wynagrodzenia dla harcerzy zajętych wyłącznie w komendach.

M. in. p. premier zwrócił się do harcerstwa z apelem o walkę z szerzącym się w Polsce alkoholizmem i o pomoc w szerzeniu oświaty i nauki wśród analfabetów.

Gen. Spychalski, obecny na przyjęciu, zapewnił harcerstwo o wielkiej przyjaźni i współpracy wojska z ZHP.

Podczas przyjęcia odbył się koncert i występy chóru harcerzy warszawskich. Całość została sfilmowana.

Uczestnicy walk o niepodległość i demokracje

Zjednoczeni w wielkim dziele odbudowy

Obrady wojewódzkiego zjazdu ZUWZ w Warszawie

WARSZAWA (kor. wł.) W Warszawie odbył się wojewódzki zjazd Zw. Uczestn. Walk. Zbrojn. o Niepodl. i Dem. z udziałem około 1000 uczestników — członków AL, AK, B. Chł., PAL, Milicji, RPPS, KPN, PZW i innych ugrupowań niepodległościowych.

Na Placu Zwycięstwa po mszy polowej odprawionej przez ks. dziekana Pyszkowskiego, nastąpiło poświęcenie sztandaru ZUW Zbr. o Niep. i Dem. ufundowanego przez Zw. Zaw. w Warszawie. Uroczystości na Pl. Zwycięstwa zakończono złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i defiladą uczestników zjazdu.

W drugiej części zjazdu, w czasie obrad, które toczyły się w sali Stoł. Rady Nar., przemawiał gen dyw. M. Spychalski, który oświadczył, że pragnie w imieniu wojska podkreślić jedność wszystkich wartościowych elementów w naszej ojczyźnie, tych, co swym umiłowaniem kraju udowodnili, że gotowi są oddać życie, aby Polskę wyzwolić i uczynić piękniejszą niż była dotychczas. Lecz są ludzie źli, którym o Polskę nie chodzi. Usiłują oni rozbić jedność narodu. Walka o Polskę trwa, walka o szybkie pokonanie trudności wojennych, ale nasze zwycięstwo jest pewne, tak jak pewne było nasze zwycięstwo w momencie organizowania walki zbrojnej. I dzisiaj aktualne jest zjednoczenie wszystkich sił, bez względu na swój pion z okresu okupacji.

Referat ideowy wygłosił gen. dyw. Fr. Jóźwiak-Witold. — Musimy wszystkie swe siły wytężyć do pracy nad odbudową naszej zrujnowanej i zniszczonej ojczyzny. Tylko bowiem rozwój przemysłu, odbudowa zniszczonych miast i wsi, warsztatów pracy, rolnictwa, szkolnictwa i kultury zadecyduje o naszej sile i wielkości.

Po dyskusji nad referatem wybrano nowe władze zarządu woj. zw., oraz uchwalono przesłanie depeszy do prez. Bieruta i premiera Osóbki-Morawskiego.

Szczegóły umowy handlowej z Bułgarią

Podpisany został układ handlowy między Polską a Bułgarią. Ustalono podstawy dla importu z Bułgarii do Polski tytoniu, futer i skór futrzanych, olejków eterycznych i innych surowców farmaceutycznych. Ponadto stworzono możliwości dla przywozu wina, rud żelaznych, manganowych i chromowych, łomu żelaznego i innych towarów. Po stronie wywozu z Polski do Bułgarii figuruje bardzo zróżniczkowana lista wyrobów żelaznych, poczynając od żelaza handlowego aż do najwyżej stojących produktów przemysłu metalowego przetwórczego. Poza tym lista obejmuje około setki artykułów z grupy produktów chemicznych i farmaceutycznych. Stworzono również możliwości wywozu koksu metalurgicznego, bibułki papierosowej, wyrobów metalowych, dalszych artykułów chemicznych itp.

Umowa zawarta jest na termin do dnia 30 kwietnia 1947 i przewiduje wzajemne obroty w rozmiarach znacznie przekraczających handel polsko-bułgarski w latach przedwojennych. Ciekawym postanowieniem umowy jest, że transport towarów odbywać się będzie drogą morską i rzeczną, albowiem przewidziane jest uruchomienie w najbliższym czasie bezpośredniej linii okrętowej między portami polskimi a bułgarskimi. Jest to pierwsza nasza umowa handlowa, w której po stronie eksportu nie figuruje węgiel, natomiast bardzo różnorodne artykuły przemysłowe.

Partyzanci hiszpańscy działają

MADRYT (PAP). Partyzanci hiszpańscy, zwalczający reżim gen. Franco, wysadzili w powietrze elektrownię w Walencji.

Żydzi amerykańscy na odbudowę Warszawy

NOWY JORK (PAP-G). Na odbytej w Nowym Jorku dorocznej konferencji organizacyj dobroczynnych Żydów, obywateli amerykańskich pochodzących z Warszawy, postanowiono opracować plan udzielenia pomocy finansowej przy odbudowie Warszawy.

Świat w kilku wierszach

Opracowano nową mapę ZSRR. Pracowało nad nią przeszło 100 wybitnych kartografów. Nowa mapa ma 54 m² powierzchni i odznacza się wielką dokładnością.

W brytyjskiej izbie gmin 324 głosami przeciwko 134 zapadła uchwała w sprawie nacjonalizacji przemysłu węglowego.

Premier włoski de Gasperi oświadczył, że jego zdaniem okręty włoskie zabrane przez sojuszników należałoby oddać Radzie Bezpieczeństwa.

W Oslo wzniesiono pomnik ku czci 2 oficerów radzieckich zamordowanych przez Niemców. Przy tej okazji prezes norweskiego CK wygłosił przemówienie poświęcone Armii Czerwonej.

Uroczyście przekazano odbudowany przez wojska inżynieryjne Armii Czerwonej most na Dunaju, zniszczony przez Niemców.

Rząd węgierski zwrócił się do władz francuskich z prośbą o wydanie przedstawicieli domu Habsburgów: Józefa i Alberta Habsburgów, oskarżonych o działalność faszystowską.

Ustawa o upaństwowieniu ciężkiego przemysłu w Anglii, zaakceptowana została przez angielską Izbę Gmin 324:140 głosami. Z kolei ustawa przekazana została Izbie Lordów.

Radio rumuńskie podało wiadomość o aresztowaniu 3 dalszych członków b. rządu Antonescu, których osadzono w więzieniu.

W Mediolanie wykryto tajną organizację neofaszystowską, która na koniec maja projektowała szereg zamachów i wywołanie rozruchów na terenie Włoch.

Korespondencja własna IKP z Danii

W kraju masła, sera i... rowerów

Naród który nie wie co znaczy głód

90 lat bez wojny. - Sprzedaż bez... sprzedawcy. - Śmietana, piwo i owoce

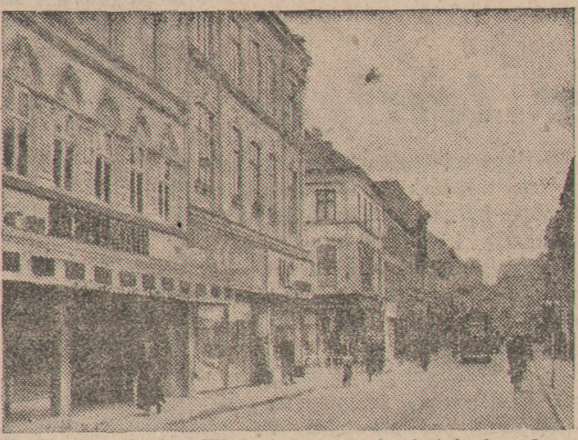
Odense, w maju

Czy miniona wojna pozostawiła po sobie jakieś trwałe ślady w bogatej Danii?

Trudno znaleźć w życiu gospodarczym, politycznym, społecznym czy kulturalnym jakieś znaczniejsze różnice w porównaniu z latami przedwojennymi.

Okupacja niemiecka, której skutki Duńczycy odczuli boleśnie, skończyła się. Ukochany przez naród, popularny król Christian X, rezyduje w swym pałacu w Kopenhadze, jak dawniej i nikt nie narzuca mu linii politycznej. Dania zawsze prowadziła swą własną, szczerze demokratyczną, mądrą politykę, dzięki której kraj od 90-ciu blisko lat nie przeżywał wojny, jeżeli pominąć pierwsze i ostatnie 1000 strzałów, które padły w chwili przekroczenia granicy duńskiej przez wojska niemieckie w r. 1940.

Na ulicach miast panuje ożywiony ruch handlowy. Prawda to, w autosalonach brak wielu znanych marek światowych samochodów, brak także niektórych artykułów kolonialnych. Ale Dania, jak dawniej, pozostała krajem masła, sera, wędzonych ryb morskich i... rowerów. Niezliczone automaty uliczne pełne są znanych z jakości wyrobów cukierniczych. Jak dawniej na papierowych tabletach obok trzech czy czterech ciast deserowych leżą pozostałe z korony öre. Nikt już — jak w czasie okupacji czynili to żołnierze niemieccy — nie otwiera automatu przez wrzucenie jednej korony, aby za tę jedną monetę wybrać wszystkie ciastka. Duńczyk jest uczciwy. Znów widuje się stoiska gazeciarzy bez... gazeciarza. Przechodzień wybiera gazetę a należność kładzie na talerzyku z którego wybiera sobie również resztę. Stoiska te dysponują wielką ilością gazet. Dania była jedynym bodaj krajem w Europie, w którym nawet podczas wojny wychodziło wiele bogato ilustrowanych, na najlepszym papierze drukowanych tygodników. Duńczyk czytał zawsze i czyta dziś dużo gazet.



Kwitnie życie handlowe w miastach duńskich. Oto główna ul. 80-tysięczn. miasta Odense, stolicy Fionii.

Znany jest wysoki poziom życiowy małego liczbą ale wielkiego rozumem narodu. „Głód" jako pojęcie określające klęskę, znane jest ludności Jutlandii, Zelandii, Fionii, Laalandu i Bornholmu tylko z doniesień licznej prasy codziennej. Duńczyk jak dawniej zjada w ciągu dnia kilka porcyj bitej śmietany, a do wyborowych ciast pije świeżutkie smaczne mleko, które w każdej cukierni poda mu pulchna, platynowa kelnerka. Amatorzy pierwszorzędnych pełnych piw duńskich zaspakajają swe pragnienie w elegancko urządzonych lokalach, które w Danii znaleźć można w każdej, najmniejszej nawet wiosce. Duńczyk nie często zagląda do kieliszka zbyt głęboko, jeżeli jednak zdarzy mu się to, a przypadkiem — wracając rowerem do domu — ulegnie wypadkowi, to jeszcze nie kończy się to tragedią. W sukurs natychmiast pośpieszy mu jeden z licznych, gęsto rozsianych wzdłuż asfaltowych szos punktów Czerwonego Krzyża.

Sezon owocowy zapowiada się wspaniale. Olbrzymie soczyste gruszki, najlepsze gatunki jabłek udają się tu wspaniale, a hodowane są one w wielkich rozlicznych, doskonale pielęgnowanych sadach, przy których ogrodzenia są zbędne. Nikt nie sięgnie tutaj po cudzą własność. Każdy niemal obywatel posiada swój własny sad, a będąc w podróży za kilka öre kupi kilo wspaniałego owocu.



Pomnik wielkiego bajkopisarza Andersena w Odense na Fionii

Czereśnie nie udają się w tym północnym kraju. Przed wojną sprowadzano je z Polski. Obecnie chyba nieprędko Duńczycy zobaczą na swym rynku polski owoc.

Teatry i kina, w których wyświetla się obrazy amerykańskie, angielskie i francuskie, są przepełnione, a ilość ich w maleńkim 3 i pół miliona liczącym kraju jest większa, niż w wielkiej Polsce.

Straty floty handlowej są niewielkie. Tysiące kutrów rybackich codziennie wyjeżdżają na połowy, a nowoczesne wędzarnie nadają rybom zapach i smak.

Dania niewątpliwie wkrótce zrzuci z siebie resztki śladów wojny, których cudzoziemiec w ogóle nie spostrzeże, a obywatel duński odczuwa tylko nieznacznie.

Karol Korwicz.

Czytelnicy mają głos

W sprawie „trzech deficytów"

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„W numerze 132 z dnia 18 bm. Ilustrowanego Kuriera Polskiego ukazał się w rubryce „Zgrzyty" artykuł pt. „Trzy deficyty". Zawarte są w nim cyfry i „zgrzyty" w stosunku do Państwowych Zakładów Graficznych.

Autor tej notatki atakuje „deficyt" Państwowych Zakładów Graficznych w wysokości 6 milionów złotych. Uważam za swój obowiązek udzielić w tej sprawie pewnych wyjaśnień, które być może oświetlą całe zagadnienie.

Przypominam, że do Państwowych Zakładów Graficznych należy z 677 ocalałych wzgl. nowo odzyskanych przedsiębiorstw graficznych w całej Polsce tylko 338. Reszta jest albo w rękach prywatnych (194), lub społecznych (145). Jest oczywista, że tak jak na terenie Bydgoszczy, tak i innych nie dotkniętych działaniami wojennymi częściach kraju przedsiębiorstwa dają pewne, dość poważne zyski, choć nie pracują już jak przed wojną na przesłankach kapitalistycznych. Ale działalność Państwowych Zakładów Graficznych nie polega jedynie na eksploatacji istniejących zakładów — ale przede wszystkim na organizowaniu nowych.

Mamy nie tylko do odbudowania przemysł graficzny w zniszczonej Warszawie (gdzie Państwowe Zakłady Graficzne budują pierwszorzędny zakład), ale i na terenach nowoodzyskanych. Potrzeba tam olbrzymich inwestycji, by odbudować tam takie zakłady, które by zaspokoić były zdolne żywotne interesy tych terenów. Trzeba pamiętać, że Warszawa, Gdańsk, Szczecin, Olsztyn i liczne pomniejsze miasta były po oswobodzeniu zupełnie bez sprzętu graficznego. Jedynie na Dolnym Śląsku i na Ziemi Lubuskiej odziedziczyliśmy pewien sprzęt. Dowodem czego, że na Dolnym Śląsku uruchomiono już przeszło 100 drukarń.

W ogólnym budżecie Państwowych Zakładów Graficznych w wysokości przeszło 900 milionów złotych, jest deficyt 6 milionów w porównaniu z tym, co się już zrobiło i jeszcze zrobić należy, mało ważny.

Tylko niedostatecznym miernikiem dalszych planów Państwowych Zakładów Graficznych jest to, że w planie inwestycyjnym Państwa na 2—4 kwartał figurują Państwowe Zakłady Graficzne z kwotą 63 milionów złotych, co uwzględnia tylko minimalne potrzeby w tej dziedzinie. Trzeba wziąć pod uwagę, że cały ciężar odbudowy przemysłu graficznego spada na Państwowe Zakłady Graficzne, gdyż ani prywatne ani społeczne czynniki się do tej niewdzięcznej pracy nie zabierają. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że nawet na Pomorzu, gdzie okupant i w tej dziedzinie przeprowadził swoją celową gospodarkę niszczycielską, ale które z działań wojennych jakoś wyszło obronnie, Państwowe Zakłady Graficzne przeprowadzają jeszcze dość poważne i widoczne inwestycje, nie zrozumiałym jest stanowisko autora notatki w tej sprawie. Tłumaczyć je można tylko brakiem rzeczowych informacji.

(—) **St. Brzeczkowski**
Dyrektor Oddziału Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce

Tyś nie zginęła Warszawo!

W łunach pożarów i dymie,
w warkocie samolotów,
ginęło Warszawo twe imię,
gdy stanął do walki wróg gotów.

Dzisiaj w ruinach i zgliszczach
męczeńską okrytaś sławą.
Lecz sen o tobie się ziszcza:
Tyś nie zginęła, Warszawo!

Spod Twoich skrzydeł twe dzieci
na wszystkie rozbiegły strony,
lecz serce ku Tobie leci
i myśl wybiega stęskniona.

Zwalone twe skrzydła dziś w prochu,
pustka w syrenim grodzie,
lecz Naród cię zawsze kocha
i znów Twą wielkość zrodzi.

Do czynu! Precz z pustym słowem!
Niech dłonie za kielnę chwycą.
Warszawo! Ty w Polsce nowej,
jak ongi, będziesz stolicą.

J. Korulska.

Mały felieton

Żabka dla pana Geharda Hauptmana

Nigdy jeszcze w życiu tak się nie wzruszyłem jak wczoraj, gdy się dowiedziałem, że G. Hauptmann wrócił wreszcie z ucieczki z Drezna i zamieszkał w Polsce. Wzruszyłem się też i tym, że w swej stałej siedzibie — Agnieszkowie koło Jeleniej Góry — zastał wszystko w porządku, że mu tam pilnowano jego pałacyku, zbiorów, książek, rękopisów. Całe szczęście, że nie wzruszyłem się, i jego chorobą, jego zasługami, bo nie wiem, czy tyle tych wruszeń zdołałbym szczęśliwie przeżyć, wytrzymać.

Ciekawe, tylko, jak on wrócił z tego Drezna, w jaki sposób przekroczył granicę i co to za bałwan tam stał, że go puścił. Chociaż.. przyznam się, że gdybym to ja był strażnikiem na naszej granicy zachodniej, to też byłbym go wpuścił do Polski, tylko — ze względu na jego podeszły wiek, ma 83 lata — wpuściłbym go najwyżej na sto metrów w głąb kraju, a zaraz potem poleciłbym mu biec z powrotem do granicy t. zw. żabką, t. zn. na czworakach.

Gdyby mu to nie bardzo szło, to pomógłbym mu porządnym kopniakiem. Drugiego kopniaka powinien byłby jeszcze dostać na naszej granicy, ale ostatecznie ze względu na jego zasługi i odznaczenia, z uwagi na jego doktoraty honoris causa, jego członkowstwa różnych akademij, czy odznaczenia nagrodą Nobla — może byłbym zdolny mu tego kopniaka oszczędzić, chociaż żadnemu szwabowi nigdy nic podobnego nie przyszło do głowy, gdy kopał u nas w Polsce.

Ten kopniak, jeden jedyny, bo z drugiego zrezygnowałem i ta żabka, również jeden raz tylko zastosowana, czymże jest wobec piekła cierpień, zniewag i katuszy, które przeszły miliony Polaków i to Polaków również wielkich, sławnych, zasłużonych, również doktorów honoris causa, czy członków korespondentów różnych zagranicznych akademij.

Mnie osobiście jednak bardziej boli — od tego kopniaka, którego dramatycznie winien był przeżyć autor potężnych dramatów — kopniak udzielony przez żołdaka — sadystę młodej, czternastoletniej dziewczynie — sierocie, której ojca rozstrzelało gestapo, a matkę uśmiercono w obozie. Scena ta do dziś dnia jest dla mnie tragedią i zdaje się, w godzinę śmierci stanie mi jeszcze w pamięci. Gdyby pan Hauptmann był uczciwym człowiekiem i człowiekiem

Dokończenie na stronie 4-ej.

Tajemniczy bokser we fraku

31

— Rozumiem — mruknął Larkin. — No to welch opowie panu o wszystkim. Mam nadzieję, że pana sprawozdanie nie będzie dla nas zanadto przykre.

— Niech się pan nie obawia — uspokajał go Kid, śmiejąc się — Wogóle nie zamierzam podawać pańskiego nazwiska. Ale teraz, pozwoli pan, że się pożegnamy.

Kiedy się tylko drzwi wejściowe za nimi zamknęły, zapytał Harrego reporter:

— Co się dzieje z Larkinem? Miał minę tak niezadowoloną kiedy mnie zobaczył. Czy ma coś przeciwko temu, abyś mi udzielił wiadomości o tym, co tu zaszło?

— To mi jest obojętne — odpowiedział Harry. — On przecież z morderstwem nie ma nic wspólnego. Obawia się tylko, aby przy dochodzeniu, nie wyszły na jaw sprawy, które byłyby mu bardzo niemiłe. Nie mam pojęcia o co chodzi, ale to ma jakiś związek z Kanadą.

Reporter aż gwizdnął:

— Z Kanadą?! Teraz rozumiem, dlaczego teraz za wszelką cenę chciał dowiedzieć się nazwiska tego sierżanta. Jak myślisz, czy zorientował się, że mu podałem fałszywe nazwisko?

— Raczej tak — odpowiedział Harry. — Tak długo zwlekałeś z odpowiedzią, że zwróciło to jego uwagę. Zamierza cię jeszcze na ten temat indagować.

Reporter podrapał się w głowę.

— To bardzo kłopotliwe; Sulliwana nie mogę zbyć taką samą bajeczką, jak Łarkina. Ale może spotkam jeszcze sierżanta i zapytam go, jak mam w dalszym ciągu się zachować. Ale dajmy temu pokój. Opowiedz mi o morderstwie.

Harry nie umiał mu podać wiele nowych szczegółów. Opowiedział mu pobieżnie o wszystkim, co go tej nocy spotkało. Zastrzegł tylko tajemnicę odnośnie udanego bluffu z Moosetown i prosił o nieujawnianie sprawy szulerni.

Reporter zrozumiał odrazu intencję Harrego i obiecał nie ujawniać nic takiego, co mogło by podważyć zaufanie Łarkina do Welcha.

— Hallo! Kogóż ja widzę!... — zawołał nagle Kid West.

Wykrzyknik reportera, skierowany był do wielkiego, barczystego mężczyzny, który krokiem spacerowym szedł im naprzeciw. Był to ten sam nieznajomy, który tegoż ranka podniecił ciekawość Sulliwana, gdy pod drzwiami Boyna oglądał krwawą plamę.

Harry przyjrzał się bacznie mężczyźnie. Odczuł, że tamten czegoś oczekuje sprężony jak do skoku. Jego zachowanie świadczyło o ogromnym napięciu wszystkich zmysłów, przy tym robił wrażenie wyżła, wietrzącego za zwierzyną.

— Hallo! Jak się miewasz? — wołał Kid West, gdy zbliżyli się do niego o parę kroków.

Nieznajomy niczym nie okazał, że słyszy, co do niego mówią A w końcu, na zaczepkę Kida, zmierzył go od stóp do głów zdziwionym wzrokiem i szorstkim głosem zapytał:

— Czego pan sobie ode mnie życzy? Ja pana wcale nie znam.

— Pan mnie wcale nie zna? — powtórzył Kid zaskoczony.

— Nie, nie znam pana!... — to mówiąc nieznajomy oddalił się spokojnie.

— Niech zrozumie kto może! — rzucił Kid West. — Ja się cieszę, że go spotykam...

— To ten sierżant z Kanady? — wtrącił Harry.

— Zgadłeś. Ale nie opowiadaj nikomu, żeśmy go tu spotkali. Musi mieć poważne przyczyny... Jeżeli mnie... Ach! już mam! Na pewno wie, że ty pracujesz u Larkina. Rozumiesz więc, że nie chciał w twojej obecności ze mną rozmawiać. Na pewno słusznie odgadłem.

— To możliwe — przyznał Harry, i spojrzał za nieznajomym, by sobie zapamiętać jego sylwetkę.

W tym momencie minął ich samochód ciężarowy, obładowany wysoko ciężkimi skrzyniami. Na skrzyniach leżał mężczyzna w tak głęboko nasuniętym na oczy kapeluszu, że twarz jego była prawie niewidoczna.

Kiedy ciężarówka się znalazła o jakieś 30 metrów od nieznajomego, człowiek w kapeluszu jadący na ciężarówce, przekantował jedną ze skrzyń na samą krawędź wozu. W momencie mijania nieznajomego, człowiek w kapeluszu, zepchnął przygotowaną skrzynię za burtę wozu.

Reporterowi wydarł się ostrzegawczy okrzyk. Nieznajomy jednak wydawał się być przygotowany na tego rodzaju niespodziankę, w ostatniej sekundzie, zręcznie uskoczył na bok, a rozpędzona skrzynia z trzaskiem rozbiła się na chodniku.

— To się szczęśliwie skończyło — odetchnął Kid West. — Teraz chyba nasz przyjaciel nam coś powie... Patrz, ale gdzie on jest? W jaki sposób ten samochód tak szybko zniknął?

Nieznajomy nie poświęcił najmniejszej uwagi ciężarówce, od razu pochylił się nad rozbitą skrzynią, by zbadać jej zawartość. Już po chwili się wyprostował, skinieniem ręki zwrócił uwagę Kida na skrzynię, a sam oddalił się prędko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pół Niemiec powstało na gruzach Słowiańszczyzny

Mapa niemiecka, odslaniajaca cala prawde historyczna

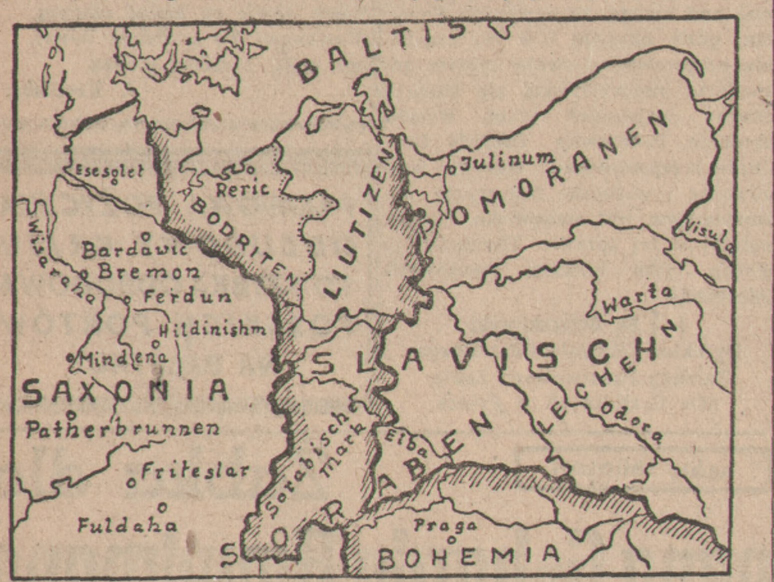
Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Wróciliśmy na prastare ziemie słowiańskie Mieszków, Chrobrych i Krzywoustych. Utrwaliliśmy nowe granice Polski na odwiecznych rzekach słowiańskich Odrze i Nysie. Niemieckie „parcie na wschód" zostało przekreślone siłą oręża wojsk sprzymierzonych. Odzyskaliśmy ziemie, wydarte nam brutalnie w ciągu tysiąclecia naszych zmagań z odwiecznym wrogiem Polski i całej Słowiańszczyzny — Niemcami.

Czy odzyskaliśmy wszystko, co było kiedyś pod panowaniem słowiańskim? Czy na zachód od Odry i Nysy są już tylko ziemie rdzennie niemieckie, germańskie? Czy obecna granica Polski, patrząc na nią z perspektywy historycznej, jest granicą ongiś etnograficznie i politycznie słowiańsko-germańską?

Właśnie że nie! Przyznają to sami Niemcy! Tego dowodem są mapy historyczne, opracowane przez wybitnych historyków niemieckich, przez ludzi, których bynajmniej nie można posądzać o prosłowiańską propagandę, czy choćby o sympatię dla Słowiańszczyzny. Jedną z takich map niemieckich reprodukujemy przy niniejszym artykule. Widzimy na niej dwie grube linie. Jedna z nich na Odrze i Nysie, czyli na dzisiejszej granicy polskiej, oznacza ówczesne państwo polskie, ówczesny zasięg panowania polskiego na zachodzie.

Mało tego! Jako teren bezsprzecznie słowiański na mapie niemieckiej oznaczony jest cały obszar położony między rzekami Łabą i Solawą (Saale). Obszar ten, zamieszkały przez Serbo-Łużyczan (Soraben), Lutyków (Liutizen) i Obotrytów (Abodriten) sięgał prawie pod Hamburg. Cały ten obszar pomiędzy Odrą i Łabą znajdował się już wówczas pod wpływami niemieckimi. Ówczesne Niemcy, tolerując na okupowanych przez siebie ziemiach miejscowych książąt słowiańskich, zachowywali się tam tak, jak po tysiącu latach ich potomkowie hitlerowscy na terenach okupowanej Polski, to znaczy — jednych mordując okrutnie lub wywożąc na ciężkie roboty, innych wchłaniając i germanizując. Zgermanizowani zostali wreszcie także książęta słowiańscy, obotryccy i lutyccy, tak jak później zgermanizowani zostali książęta piastowscy na Śląsku. Wielcy książęta meklembursko-skwierzyńscy, panujący w Niemczech udzielnie do czasu rewolucji w 1918 r., szczycili się wyraźnie tym, że wywodzą się z prostej linii z tubylczych książąt obotryckich. Kraj ten, wchodzący w skład Rzeszy Niemieckiej, posiadał nawet „order obotrycki".

Powyższa mapa niemiecka jest niesłychanie cennym dokumentem. Dowodzi ona, że połowa Niemiec znajduje się na obszarach zdobytych bądź to mieczem, bądź to podstępem na Słowianach. Pół Rzeszy Niemieckiej wzniesione zostało na cmentarzysku słowiańskim. To, co odzyskaliśmy, jest tylko częścią tego, co kiedyś, jako zamieszkałe przez Słowian, znajdowało się pod panowaniem słowiańskim. Jeśli przez wytyczenie nowej granicy polsko-niemieckiej komukolwiek stała się krzywda, to napewno nie Niemcom. Zwracają oni bowiem Słowiańszczyźnie nie cały łup. Wystarczy rzucić okiem na reprodukowaną przez nas mapę niemiecką, aby prawdę tę zrozumieć bez większego wysiłku umysłowego.



Żabka dla Hauptmana

Dokończenie ze strony 3-ej.

naprawdę wielkim, to jeżeli już nie był zdolny popełnić honorowego samobójstwa, to przynajmniej obowiązkiem jego było skryć się gdzieś w „faterlandzie" i zacząć wraz ze swymi braćmi zbrodniarzami zbiorową pokutę.

A tymczasem ten bezczelny szwab ma jeszcze czelność przyjechać do Polski, by tu swoim wiekiem przypominać nam czcigodnego męczennika księdza arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, którego — według świadectwa żyjących świadków — bracia p. Hauptmanna — strażnicy obozowi bili i kopali przy każdej nadarzającej się sposobności i zmuszali, by ten sędziwy, również 83 letni starzec biegł do kotła po zupę t. zw. żabką, skacząc na czworakach. Arycbiskup Nowowiejski już niewrócił — nie zdołano odszukać nawet jego zwłok, ale wrócił za to do Polski Gerhard Hauptmann i bezczelnie zjada polskie bułki, mieszka w luksusowym pałacu, okrywa się ciepłymi kocami. I tu naprawdę mam wielki żal do tych wszystkich, którzy na to pozwolili, którzy w jakikolwiek sposób do tego powrotu się przyczynili. Od dnia dzisiejszego stracili również moją cichą sympatię wszyscy szabrownicy, którzy ponoć cudów dokazywali tam na Dolnym Śląsku, a nie mogli się załatwić z jednym głupim pałacykiem pana Hauptmanna.

I proszę nie myśleć, że ja nie doceniam zasług p. Hauptmanna, że może nie znam jego stosunku do reżimu hitlerowskiego. Znam to wszystko. Wiem. Ale też dobrze wiem, że najpotężniejsze dramaty Gerharda Hauptmanna zbladły, ba, zanikły zupełnie wobec dramatu, który przeżył naród polski z winy narodu zbrodniarzy i sadystów, którego członkiem i p. Hauptmann jest. I dopóki chociażby tylko jedna sierota polska, która utraciła rodziców w obozach koncentracyjnych, była w tej chwili bez dachu nad głową, źle odziana, czy nie miała chleba, nie można tego mieć tym bardziej w Polsce panu Hauptmannowi. I choćby cały świat był przeciwko mnie — nie boję się propagandy — i gotów jestem pojechać w każdej chwili do Agnieszkowa, by dać panu Hauptmannowi obiecanego kopniaka tak mocnego, by wreszcie wyleciał z Polski.

Tadeusz Szwec

Zgrzyty

„Tłum" w teatrze

Nie każdy wie, jaka różnica jest między tłumem a publicznością. Z tłumem spotykamy się na wiecach politycznych, manifestacjach, w cyrku i na ringu. Tłum często krzyczy, przerywa mówcy przemówienia, prócz tego nawołuje do tęższego mordobicia i sam nieraz między sobą bije się i poniewiera. Publiczność zaś uczęszcza na akademie, do kina i teatru. Jest opanowana, nie podpowiada roli aktorom, nie robi im głupich uwag, nie śmieje się i nie bije brawa wtedy, gdy mówca zgubi kartę z tekstem przemówienia i nie może wykrztusić ani słowa. Przysłowie łacińskie brzmi: „tempora mutantur" i zapewne dlatego z biegiem czasu wszystko dzieje się na opak.

Teraz w teatrze jest tłum (chociaż nie zawsze i nie w każdym) a na wiecach publiczność. W teatrze gwizdają, rzucają na aktorów zgniłymi jajami, jak to miało miejsce w Opolu, a na wiecach politycznych panuje spokój i skostniałe milczenie.

Dla sprawiedliwości musimy powiedzieć, że ten tłum w teatrze nie należy utożsamiać z zastępami rozwydrzonych i obdartych sankiulotów. Tu chodzi nie o kiesę i zamożność, lecz o wychowanie i inteligencję. Tłum w teatrze stanowią najczęściej ludzie bogaci, za wyjątkiem może tego niemiłego zdarzenia w teatrze w Opolu. Bardzo często do teatru przychodzą ludzie zawiani i to gromadnie, chyba poto, aby tu wytrzeźwieć. Przez dwie godziny zamiast „atmosferą kulturalną" publiczność oddycha oparami alkoholu.

W ciągu miesiąca miałem dwukrotnie taki wypadek, że zdawało mi się, jakobym był pod „Dziką Gęsią" a nie w teatrze i to grubo po północy. „Tłum" (pijaków) usiłował nawiązać konwersację z artystami na scenie, podziw i naganę wyrażał tak głośno i w takich epitetach, że autentyczny tłum rewolucyjny by mu pozazdrościł. Rozumie się, że nie było mowy o słuchaniu przedstawienia. Ale „nie rozumie się" — że nikt tych gości nie wyprosił. „Tłum" niekoniecznie musi być pijany.

Raz przyszło ich dwoje. On i ona, do złudzenia przypominający t. zw. „wytworną publiczność". Przyszli trzeźwi, bo piją w miarę i ponad miarę wtedy tylko, gdy ich nikt nie widzi. Ale zato lubią jeść w teatrze. Widocznie czytali gdzieś, że Grecy, będąc miłośnikami sztuki, obżerali się przez cały ciąg przedstawienia. Przynieśli więc wielkie zawiniątko — widocznie całą paczkę UNRRA i opychali ją skwapliwie. Odwijali papierki, szeleścili, rozpychali się łokciami, wypluwali pestki ze śliwek, ssali cukierki, porozumiewali się co do smaku i wartości produktu. Z przerażeniem patrzyłem na to, jak za chwilę wyjmą pudełko szprotek i zabiorą się do niego. Wtedy byłby grecki teatr na 100%. Tylko, że zapomnieliśmy o tym, iż Grecy jedli w czasie przerw. Nikt nie miałby nic przeciw temu, aby tak było. Wtedy nie usiłowalibyśmy przekonać czytelnika, że w teatrze jest łum.

Na marginesie

Prawda o repatriacji Niemców z Polski

Nie potrzebujemy uświadamiać nikogo w Polsce, w jakich warunkach odbywa się repatriacja Niemców z Ziem Odzyskanych. Wszyscy wiemy, że te warunki wywołują nieraz nawet sarkanie w Polsce. Przypomina się bowiem, jak to Niemcy przeprowadzali masowe wysiedlanie stosując nieludzkie wręcz metody. Polska nie odpłaca Niemcom tymi samymi metodami, bo to nie leży ani w naszym charakterze narodowym, ani w ogóle nie mieści się w możliwościach człowieka kulturalnego. Metody, jakie stosowali Niemcy przy wysiedlaniu Polaków z ich macierzystych ziem, zakwalifikowały Niemców jako nadających się do życia poza nawiasem społeczności ludzkiej. Polska, przeprowadzając proces repatriacji Niemców z naszych ziem do ich własnej ojczyzny, stosuje metody ludzkie, zachowując się bez zarzutu.

Ale ta prawda musi mozolnie walczyć o zwycięstwo. Świat tak się przyzwyczaił do metod niemieckich w czasie tej wojny, że gdy się mówi o repatriacji, czy też o wysiedlaniu, to Anglikom i Amerykanom nasuwa się przed oczy obraz metod niemieckich. Dodajmy, że w pierwszym rzędzie Niemcy wyrażają się w sposób oszczerczy o repatriacji z Polski.

Ale każdy okres zamroczenia jest krótki. Prawda o repatriacji Niemców z Polski musi walczyć mozolnie o swoje zwycięstwo, ale ostatecznie je wywalczy. W ostatnich dniach jesteśmy świadkami dużych sukcesów na tym odcinku. Prasa angielska i amerykańska staje się coraz bardziej bezstronną. Coraz wyraźniej podkreśla się, że warunki transportowe ulegają usprawnieniu i że repatrianci niemieccy traktowani są dobrze oraz bardzo dobrze są zaopatrywani na drogę do ich ojczyzny. W prasie angielskiej wywołało szczególne echo oświadczenie kierownika Brytyjskiego Urzędu Kontrolnego dla Niemiec i Austrii, Hynda, który powiedział w Izbie Gmin, że proces repatriacji Niemców z Polski odbywa się bez zarzutu.

Prasa amerykańska, wydawana w Niemczech, podkreśla również fakt, że repatriacja Niemców z Polski nie wywołuje żadnych zastrzeżeń ze strony amerykańskiej. To przekonanie znajduje swój wyraz w sprawozdaniach niemieckich agencji prasowych. Nareszcie, po tylu miesiącach, otrzymuje Polska satysfakcję również w postaci uczciwych sprawozdań na ten temat.

Andrzej Porębski.

Wydawnictwa nadesłane

Państwo i Prawo — Miesięcznik, rok I — kwiecień 1946 — zeszyt 2. Jest to organ Zrzeszeń Prawników Demokratów w Polsce. Zeszyt zawiera m. in. Wacława Jastrzębskiego „Rządy niemieckiego okupanta w Polsce 1939—45 r.; Dra Remigiusza Bierzanka „Rozstrzyganie sporów międzynarodowych w systemie ONZ"; Seweryna Szera „Nowe prawo małżeńskie", Dra Józefa Marcisza „Ewolucja prawa pracy", Dra Borysa Łapickiego „Aktualność prawa rzymskiego"; Dra Karola Koranyi „Nauka historii prawa w Związku Radzieckim" itd. Odrębny dział stanowią orzecznictwa Sądu Najwyższego. Nr obejmuje 128 stron druku. Cena numeru 55 zł. Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 179, tel. 180-18.

Mały felieton

T. Szwec

Bezpłatne torby dla świata pracy

Naprawdę, że ten stary zaczyna mnie już wyraźnie denerwować. Przypominacie sobie państwo tę historię z żyletkami? Otóż podał mi tam jakieś przedpotopowe ceny, a ja to w najlepszej wierze podałem do prasy i od tego czasu nie mam chwili spokoju. Codziennie dzwoni do mnie pełno znajomych i znajomych tych znajomych i proszą ni mniej ni więcej, tylko o adres tego najdroższego sklepu, bo jak się okazuje, zaraz na drugi dzień sklep ten okazał się sklepem najtańszym. Gdzie indziej te żyletki marki „Robuso" kosztują już dziesięć złotych.

Zrobiłem staremu awanturę, że wprowadza w błąd opinię publiczną, ale on się tłumaczył tym, że przed dwoma tygodniami rzeczywiście taką cenę właśnie płacił.

Onegdaj znowu nabrał mnie na tulipany. Uwierzyłem mu, że płacił po złotówce, za egzemplarz. Nic też dziwnego, że piętnastego maja rano — właśnie na imieniny Zofii — zorganizowałem 25 zł i poszedłem na rynek, by nabyć dwadzieścia pięć tych burżuazyjnych kwiatów, po pięć dla pięciu solenizantek, ale... okazało się, że tulipany podskoczyły w cenie odrazu czterysta procent. Byłem wprost bezradny. Przeklinałem staruszka na czym świat stoi, ale nic nie pomogło. Wróciłem więc do domu, wypisałem na kartkach nazwiska tych pięciu Zofii i zrobiłem losowanie, której mam kupić kwiaty. Okazało się, że los padł na córkę ogrodnika. To mnie tak zezłościło, że postanowiłem: unieważnić to losowanie na moją korzyść, wszystkim Zofiom zaproponować by się pocałowały w nos, a za te pieniądze kupić sobie papierosy „Wolność". I tu, po raz trzeci wypadło mi skorzystać z informacji staruszka. Udałem się do tego jego znajomego kioskarza, którego zarekomendował mi jako największego złodzieja, sprzedającego Wolność o 100% drożej, czyli po 4 zł za sztukę. Ale tu, na miejscu, okazało się, że ten jego znajomy jest jeszcze większym złodziejem niż myślał staruszek, bo zażądał ode mnie po 6 zł za sztukę, czyli o 200% drożej. Gdy się powołałem w tym względzie na staruszka, to znowu się okazało, że wiadomości o cenach papierosów były również przedpotopowe.

— Proszę pana — mówił ten rozbrajająco szczery inwalida — cztery złote? Ależ to było jeszcze przedwczoraj — a nie dziś. Dziś ma pan „Wolność" za sześć złotych, a jutro... może będzie dwa razy droższą. Nie czytał pan, że sytuacja może poprawić się najwyżej po zbiorach? Cóż było robić. Kupiłem tego jednego drogiego papierosa i poszedłem na naszą ławkę czatować na staruszka, by mu zrobić porządną awanturę. Nadszedł niebawem, ale do słowa mnie dzisiaj nie dopuścił. — Zaraz. Zaraz — bronił się rękoma. — Są ważniejsze rzeczy — mówił. Niech pan słucha. I dalej machając rękoma, rozłożył powoli gazetę i zaczął mi wyławiać sensacje z jednego tylko dnia. Więc: 1. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu podwyższyło cenę węgla o... 2. Wydział Aprowizacji i Handlu podniósł cenę chleba o... 3. Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministórw i za zarządzeniem min. Przemysłu, wprowadza się nową taryfę elektryczną... 4. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej wprowadza się zmiany w opłatach za komorne... — Zarządzenia te, które codziennie sypią się jak z rogu obfitości, pomogą wreszcie zniwelować Rządowi różnicę cen pomiędzy towarami z rynku wolnego i sztywnego, co umożliwi w końcu zniesienie tych i tak bezwartościowych kartek żywnościowych, oraz zlikwidowanie rynku sztywnego, bez uszczerbku dla siły nabywczej mas pracujących.

Odwrócił wreszcie jeszcze jedną kartkę i odczytał ostatnią wiadomość że: po ostatecznym ustaleniu wszystkich możliwych cen przez wszystkie możliwe ministerstwa i urzędy i instytucje im podległe, powołany ostatnio do życia komisarz oszczędnościowego budżetu rozdzieli — już bezpłatnie — niedługim czasie wszystkim urzędnikom specjalne torby, z którymi ci obywatele będą już mogli całkiem śmiało i oficjalnie pójść na... dziady.

— Gdzie to napisane? Niech pan pokaże — rzuciłem się do niego.

Ale on wstał, wolno złożył gazetę, a schowawszy ją do kieszeni, oświadczył mi, że tak mu się właśnie dzisiaj po południu śniło.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Celem uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu pisma, odnowić prenumeratę należy do 25 go każdego miesiąca. Reklamacje z tytułu zaległych numerów pisma nie będą uwzględniane.

Przy zamówieniu prenumeraty, prosimy o dokładne i wyraźne podanie adresu (miejsce zamieszkania, poczta i województwo), gdyż wszelkie niedokładności tego rodzaju uniemożliwiają Urzędom Pocztowym doręczanie pisma.

Wyjaśniamy, że prenumerata miesięczna miejscowa wynosi 60,— plus 5,— zł (koszty doręczenia). Zamiejscowa 60,— plus 10,— zł (koszty doręczenia).

Kalendarzyk

Czwartek: 23 maja
Katolicki: Jana Bapt.
Słowiański: Budziwoja

BYDGOSZCZ

Jak się dowiadujemy 28 maja rb. grać będzie w Bydgoszczy słynny pianista prof. Zbigniew Drzewiecki. Zapowiedź koncertu wywołała żywe poruszenie w mieście.

P. Zygmunt Ciupek, Bydgoszcz, ul. Krakowska 9, złożył w administracji naszego pisma zł 5,000 — na rzecz dzieci z parafii Najśw. Serca Jezusowego przystępujących do Komunii św.

Teatr Powszechny TUR. Dziś z powodu choroby aktora Jana Guttnera przedstawienie Świętoszek odwołane. Jutro 24 maja wznowienie komedii Moliera. Kasa czynna od g. 10 — 12 i od 15. 30 do 19.

Związek Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu zwraca wszystkim kupcom uwagę, ażeby dopilnowali obowiązku dokonania subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju przez zatrudniony u nich personel.

Pow. Oddz. PUR w Bydgoszczy, potrzebuje od zaraz trzech pracowników energicznych, z szybką orientacją, w wieku do lat 45- z wykształceniem w zakresie co najmniej 4 kl. gimnazjalnych. Zgłaszać się: Dworcowa 47, pokój 5.

Program RDK. 23 bm. g. 19 — Odczyt pt. „Walka o ustrój demokratyczny w Polsce przedwrześniowej", wygł. p. Malinowski. Odwołuje się odczyt prof. A. Kowalkowskiego, który miał odbyć się 23 bm. oraz „Akademię z okazji I Rocznicy Utworzenia Korpusu Bezp. Wewn." z przyczyn od RDK niezależnych.

Pracownicy biurowi i handlowi. Zebranie odbędzie się w sobotę 25 bm. o g. 16 w domu OKZZ, przy ul. Toruńskiej 30.

Zjazd administratorów Opieki Społecznej odbędzie się w dniach 24 i 25 bm. o godz. 9-ej rano w sali OKZZ, Toruńska 40.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Czwartek: Ładna historia. **Piątek:** Ładna historia. **Sobota:** Ładna historia.

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: Nieczynny. **Piątek:** Świętoszek. **Sobota:** Świętoszek.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Orkan. **Orzeł:** Rena. **Polonja:** Mściciele ludowi. **Wolność:** Grzesznicy bez winy. **Bałtyk:** Królowa przedmieścia.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od g. 10—13 i od 15—18. Wstęp 5 zł.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK

Przy pl. Teatralnym. Przy pl. Piastowskim.

Bezczelnymi spekulantami papierosów

powinna się zająć Komisja Specjalna

Sprawa niespotykanych dotąd cen za papierosy monopolowe wzbudza u ludzi pracy zrozumiałe rozgoryczenie. Sztuka „Wolność" kosztuje 7 zł a „Bałtyk" 8 zł. Z jakiego źródła ma czerpać pieniądze lojalnie pracujący robotnik i inteligent, jeżeli całodzienny zarobek przeznaczony na minimum egzystencji musi wydać na paczkę papierosów? Oczywiście — można nie palić, lecz palacz woli skromniej zjeść, a zapalić musi. Również prawdą jest, że są kioski tytoniowe sprzedające po cenach monopolowych, ale trudno jest rzucić pracę i stać godzinami w ogonku, by nabyć kilka papierosów, lub co gorsza — usłyszeć, że... już ich zabrakło.

Z jednej strony sądy karzą wyrokami skazującymi sprzedających tytoń pochodzący z nielegalnych plantacyj, a z drugiej — na każdym kroku sprzedaje się zupełnie legalnie i otwarcie ohydną „lipę", a odpowiednie władze przymykają oko i przechodzą nad tym do porządku dziennego.

Zapytywani o powód wysokich i nierównomiernych do zarobków cen za papierosy sprzedawcy tłumaczą się niemożnością nabycia papierosów z PMT i płaceniem lichwiarskich cen przy zakupie od czarnogiełdziarzy tytoniowych. Jeżeli się uwierzy w uczciwość kupiecką, to mimo woli nasuwa się pytanie: skąd biorą tysiące papierosów właśnie ci spekulanci, chłopcy na rogach ulic i liczni sprzedający setki paczek na rynkach miasta?

Czy nie należałoby poddać dokładnej kontroli prace hurtowni i sprawdzić piwnice, napewno zawierające, (jak to już bywało z cukrem i słoniną) tysiące kg „paliwa" ukrytych celowo dla odpowiedniego wyśrubowania cen...? Osadzenie w obozie pracy przymusowej takich szkodników państwa i społeczeństwa — bo inaczej ich nazwać nie można, gdyż spekulacja godzi zarówno w kieszeń uczciwego obywatela i jednocześnie swoją akcją niweczy prace rządzących czynników skierowaną do uregulowania życia gospodarczego kraju — uspokoi opinię publiczną zaniepokojoną jawnie tolerowanym wyzyskiem i zapobiegnie dalszym, godzącym w świat pracy zwyżkom cen.

Edar

Niemka korzystając z nieuwagi chlebodawców zbiegła

wraz ze swoimi dziećmi

BYDGOSZCZ (re). Wydział Karny SO rozpatrywał sprawę Strauchman Anny i Hejnickiej Stanisławy, oskarżonych o nieumyślne ułatwienie ucieczki Niemce Anny Schiele, zatrudnionej u nich w charakterze służącej.

Jak wykazał przewód sądowy, u oskarżonych znajdowały się dzieci Niemki, wobec niemożności oddania ich do zakładów będących pod zarządem Opieki Społecznej. Z powodu choroby swojej matki, Strauchmanowa zawarła umowę z Obozem Pracy w Łęgnowie, na podstawie której Schiele została z obozu zwolniona i przydzielona do pracy na okres próbny u Strauchmanowej, z warunkiem pilnowania Niemki i uniemożliwienia jej porozumiewania się z osobami trzecimi. Warunku tego oskarżona nie wypełniła. Sprytna Niemka pod pozorem kupna chleba zabrała swoje dzieci i zbiegła.

W wyniku rozprawy sądowej Strauchman Annę skazano na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem, a Hejnicką uniewinniono.

Poświecęnie sztandaru

Cechu Siodlarzy i Tapicerów w Bydgoszczy

W niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru Cechu Siodlarzy i Tapicerów w Bydgoszczy. Program uroczystości przedstawia się następująco:

godz. 8.30. Zbiórka Cechu i delegacji Cechowych ze sztandarami przed Domem Rzemieślniczym przy ul. Jagiellońskiej 32.

godz. 9.00. Wymarsz do kościoła ks. ks. Misjonarzy na Bielawkach.

godz. 9.30. Uroczyste nabożeństwo na intencję Cechu.

godz. 11.00. Wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru w sali Domu Rzemieślniczego.

godz. 12.00. Uroczyste zebranie Cechu i delegatów w Domu Rzemieślniczym.

godz. 17.00. Wieczorek towarzyski w sali Domu Rzemieślniczego.

O liczne przybycie członków i delegatów Cechów prosi Zarząd.

Konkurs

na projekty wzorów

Ministerstwo Poczt i Telegrafów ogłasza konkurs na projekt okolicznościowego znaczka poczt. z okazji Święta Morza i ustanowiło nagrodę w wysokości 10.000 zł. Termin nadsyłania prac upływa 31 bm. Bliższe warunki konkursu są wywieszone w Pom. Domu Sztuki, w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 20.

Z życia organizacji bydgoskich

Z OBRAD SEKCJI BŁAWATNICZEJ

W Domu Rzemieślniczym odbyło się zebranie Sekcji Bławatniczej. Na wstępie omówiona została sprawa biuletynu dwutygodniowego, który zacznie wychodzić w możliwie najbliższym czasie.

Po odczytaniu szeregu komunikatów zebrani przedyskutowali główny punkt zebrania — sprawę konkursu wystaw, okien i wnętrz sklepowych. Odczytano apel prez. miasta p. Twardzickiego, nawołyjący do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w konkursie ze względu na uroczystości 600-lecia. Ze swej strony przewodniczący p. Borys gorąco poparł apel. Bydgoszcz w okresie jubileuszowym powinna przybrać jaknajestetyczniejszy wygląd. Przewidziane są 3 konkursy, a pierwszy z nich ma się odbyć w dniach od 8 — 14 czerwca rb.

Z kolei omówiono sprawę PPOK. Przewodniczący podkreślił olbrzymią wagę tej pożyczki w dziele odbudowy kraju. Odrodzone kupiectwo polskie wraz z całym narodem chętnie przystąpi do deklarowania swych wkładów.

Po wyczerpaniu punktu wolnych głosów przewodniczący p. Borys zamknął zebranie. (stk)

24 maja g. 10 — Zjazd prezesów i kierowników handlowych Spółdz. i Zrzeszenia Samop. Chłopskiej.

„Referat poszukiwań osób zaginionych PCK w Bydgoszczy, ul. 3 Maja 24 (dział Informacyjny) poszukuje na kilka dni, do bezinteresownej pracy przy wykonywaniu kartoteki dzieci polskich znajdujących się w Niemczech trzy osoby (mogą być starsze) o odpowiednim stopniu wykształcenia. Zgł. pod wyżej podanym adresem od godz. 8—14.

Uwaga TS Gwiazda. W sobotę 25 bm. o g. 19.30 plenarne zebranie w Domu Drukarza. Obecność wszystkich konieczna. W niedzielę dnia 26 bm. Two urządza wycieczkę do Prądów. Bliższe szczegóły na zebraniu plenarnym.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
PIĄTEK 24 MAJA

5.57 Progr. og-polski; 7.05 Progr. na dzień bież.; 7.10 Progr. og-polski; 8.30 Wiad. miejsc.; 8.35 Progr. dla radiow.; 8.45 Konc. życz.; 11.30 Aud. dla szkół — słuchow. „Skarb wyorany" opr. Wł. Dunarowski; 11.45 Muz.; 11.57 Progr. og-polski; 14.40 Rec. wiolończ. Zd. Wojciechowskiej; 15.05 Muz. symf.; 15.15 Aud. dla dzieci pt. „Koncert żab" opr. D. Gellerowa; 15.35 Pog. w opr. Fr. Bzamowej; 15.45 Inf. miejsc.; 16.00 Progr. og-polski; 21.00 Muz. oper. z płyt; 21.55 Kron. dnia; 22.00 Konc. ork. PR pod dyr. A. Rezlera z udz. K. Wroczyńskiego; 22.30 Konc. rekl.; 22.45 Pog. sport.; 23.00 Progr. og-polski; 23.35 Konc. życz.; 24.00 Zak. audycji.

Z APROWIZACJI

Wydział Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż karty wymienne i zaopatrzenia na miesiąc lipiec 1946 r. wydawać się będzie dla uprawionych do zaopatrzenia kartkowego mieszkańców m. Bydgoszczy w Wydz. Aprow. i Handl. ul. Grodzka 25 wg. następującej kolejności ulic; karty wymienne (przez prowadzącego meldunki) dnia 31. 5. 46 i 1. 6. 46 ulice na litery — A, B, C, D, E, F, i G., dnia 3. 6. 46 ulice na litery — H, I. J, K, L, Ł, M, dnia 4. 6. 46 ulice na litery — N, O P R S Ś, dnia 5. 6. 46 ulice na litery T, U, W, Z, Ż.

Karty zaopatrzenia (przez prowadzącego meldunki) dnia 6. 6. 46 ulice na litery — A, B, C, D, E, F, G, dnia 7. 6. 46 ulice na litery H, I, J, K, L, Ł, M, dnia 8. 6. 46 ulice na litery — N, O, P, R, S, dnia 11. 6. 46 ulice na litery Ś, T, U, W Z Ż.

Karty zaopatrzenia dla Zakładów Pracy państw. i samorz. oraz spółdzielni i zrzeszeń w dniach 12 i 13. 6. 46 r.

Dla pozostałych Zakładów Pracy 14 i 15. 6. 46 r.

Ze względu na likwidację Punktów Rozdzielczych, Śródmieścia II, Wilczak, Szwederowa oraz Wielkie Bartodzieje i przeniesienia ich do Wydz. Aprow. i Handlu przy ul. Grodzkiej 25 w dniach 28 i 29 maja 46 r. kart wydawać się nie będzie.

Uprasza zaopatrzyć się w wykazy by w przepisanym terminie, karty pobierać.

Wydz. Aprow. i Handl. m. Bydgoszczy komunikuje, iż w dniach od 24 do 28 bm. można nabyć w sklepach mleczno-nabiałowych na odc. nr 33 kart zaopatrzenia III kat. pracującej z m. kwietnia br. 500 gramów sera chudego.

Kupcy wyliczą się z wydanych ilości do dnia 31. 5. 1946 r. w Oddziale Kontroli p. 7. Zwraca się uwagę kupców, iż rozliczenia z wydanego oleju na odc. nr 46 kart żywnościowych I kat. prac. winny być do dnia 24 bm. włącznie przedłożone w Oddziale Kontrol' p. 7.

Równocześnie podaje się do wiadomości, iż z dniem 23. 5. br. można otrzymać na karty żywn. z miesiąca kwietnia 1946 r. kat. I-szej prac. 30 sztuk papierosów na odc. nr 49 w nast. spółdzielniach:

we wszystkich filiach Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców; w Spółdzielni Pracowników Miejskich, Król. Jadwigi nr 1; w Spółdzielni Pracowników Miejskich, Długa 65; w Spółdzielni Pracowników Miejskich, Jagiellońska 69; Spółdzielnia Pracowników Leśnych, św. Trójcy 18; Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, Al. 1 Maja 63. Papierosy należy wykupić w terminie do dnia 28 bm.

Kto z konsumentów nie wykupi towaru w określonym terminie, przydziału nie otrzyma i nie może, niezależnie od powodów nie odebrania towaru, rościć pretensji z tego tytułu.

Spółdzielnie zobowiązane są złożyć sprawozdanie z rozdziału papierosów w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29 bm. w Wydz. Aprow. i Handl. m. Bydgoszczy, pok. nr 7.

Zwiedzamy fabryki i warsztaty rzemieślnicze

Fabryka Art. Elektrotechnicznych inż. St Ciszewski odbudowuje stolicę i polskie porty

Odbudowa miast, placówek przemysłowych i gospodarczych jest nie do pomyślenia bez całkowitej odbudowy sieci energetycznej Dziś, kiedy aktualna jest sprawa elektryfikacji wsi — akcji będącej wyrazem postępu — tymbardziej konieczna jest odbudowa zniszczonych portów, spełniających rolę regulatora naszego życia gospodarczego na odcinku eksportu i importu, ogniskujących się w Warszawie, a posiadających podstawy wytwórcze w ośrodkach przemysłowych całego kraju.

Przed wojną posiadaliśmy szereg wytwórni sprzętu elektrotechnicznego. Fabryki szły po linii stałego rozwoju, a w bilansie naszego handlu zagranicznego sprzęt elektrotechniczny zajmował poważną pozycję.

Dużo zmieniło się od roku 1939, W ciągu trwania okupacji, Niemcy, wykradli część maszyn największych fabryk artykułów elektrotechnicznych, inne zakłady wytwórcze zniszczone zostały doszczętnie przez działania wojenne, a w nielicznych ocalałych fabrykach dewastował brutalny aspołeczny „szaber".

Taki właśnie los spotkał między innymi „Fabrykę Artykułów Elektrotechnicznych inż. St. Ciszewski" pod Zarządem Państwowym, jedną z najpoważniejszych tego rodzaju fabryk w kraju.

*

Poznajemy dyrektora Zakładów inż Lesiowskiego i kierownika działu planowania i statystyki p. Goncerzewicza. W romowie z nimi dowiadujemy się, że uszkodzeń w czasie wojny fabryka doznała niewiele. Natomiast znaleźli się ludzie, którzy bezceremonialnie zabierali maszyny, wyrywając je niemal wraz z fundamentami i wywożąc. W drodze rewindykacji otrzymujemy obecnie — mówi p. Goncerzewicz — doskonałe, nowoczesne maszyny z Lipska. Prace montażowe potrwają jeszcze około trzech miesięcy, a po tym okresie dysponować będziemy urządzeniami już bez zarzutu.

— Jaki jest procent wydajności fabryki w stosunku do okresu przedwojennego i ilu ludzi stanowi załogę?

— Produkcja nasza wyraża się w tej chwili cyfrą 32% w stosunku do okresu dawnego, a załoga — 305 pracowników — jest połowa załogi z r. 1939. Stosunek procentowy produkcji do liczby załogi jest w tej chwili niekorzystny. Ale to tylko pozór. Znaczna część załogi bowiem zajęta jest w tej chwili nie produkcją, lecz pracami montażowymi, które po ich ukończeniu umożliwią nam podjęcie pełnej produkcji.



Trudności mamy w tej chwili z uzyskiwaniem surowca. Czerpiemy z kurczących się zapasów bakelitu, nie mamy wysokowartościowej porcelany, a metale żółte nabywać, niestety, musimy na wolnym rynku, co z kolei wpływa na cenę naszych produktów. Złoża kaolitu posiadamy na Śląsku Dolnym i na nie właśnie „mają apetyt" Czesi.

— Czy są trudności ze zbytem? — pytamy.

— Popyt na nasze produkty jest olbrzymi — odpowiada nasz rozmówca — a głównymi odbiorcami ich są: Warszawa i porty polskie. Na wolny rynek oddajemy niewiele.

*

Przewodniczący Rady Zakładowej p. Goncerzewicz oprowadza nas po olbrzymich halach. Zwiedzamy położoną na parterze halę maszyn, która w tej chwili znajduje się w stadium przebudowy technicznej. Kierownik p. Muział, wprowadzą nas w tajniki przeprowadzonych zmian.

Dziesiątki maszyn utrzymywane były dotąd w ruchu systemem transmisyjnym, co powodowało nieekonomiczne zużywanie energii elektrycznej. Obecnie każda maszyna otrzymuje swój własny zapęd.

W hali montażowej, na piętrze pracują przeważnie kobiety. Tutaj składa się dziesiątki półfabrykatów w gotowy do wysyłki produkt. Wprawne ręce pracują niezawodnie przy czym każdy stół (system taśmowy) — wykonuje inną część

— Ile zarabia pani w ciągu miesiąca? — stawiamy niedyskretne pytanie, pewnej starszej pracownicy.

— Bez nadgodzin ponad 1.000 zł miesięcznie.

Przeglądamy listę „akordzistów". Okazuje się, że „rekordzistka" która wykonała 200% ponad normę zarobiła w ciągu kwietnia 4.138 zł, a rekordzista z pośród t. zw. narzędziowców, który wykonał 212% ponad normę — zarobił 7.398 zł. Jak z tego wynika, zawód ten daje jakie takie możliwości bytu.

Na zakończenie odbywamy króciutką rozmowę z p. Biechowskim, którego ambicją jest podniesienie organizującego się obecnie klubu sportowego przy fabryce na dawny poziom. KS „Ciszewski" posiada obecnie sekcję piłki nożnej, a w najbliższym czasie stworzy również sekcję gier ruchomych i inne.

*

Opuszczając wielki, nowoczesny gmach fabryki, życzymy zarówno dyrekcji jak i harmonijnie z nią pracującej Radzie Zakładowej, pracownikom i sportowcom rozwoju tej ważnej dla odbudowy kraju placówki i zadowolenia z pracy i jej wyników.

Ogłoszenia w prasie nie mogą zwiększać śruby podatkowej

Jak donosi prasa warszawska, od pewnego czasu urzędy skarbowe w nadmiarze gorliwości służbowej poszły aż tak daleko, że przy wymiarze podatków brały za podstawę fakt, iż dana firma daje ogłoszenia w prasie. Wnioskowano stąd, że prowadzi ona duże interesy.

Te niedopuszczalne praktyki wywołały zaniepokojenie wśród ogłaszających się w prasie firm, które podzieliły się swoimi troskami z administracjami gazet.

W sprawie tej przedstawiciele Porozumienia Codziennej Prasy Stołecznej zwrócili się do wiceministra skarbu p. Dietricha, który zapewnił ich, że ministerstwo Skarbu uważa tego rodzaju traktowanie firm ogłaszających się za niewłaściwe i wyda jak najśpieszniej odpowiednie zarządzenia w tym kierunku.

W miejsce Najwyższego Trybunału Admin. powstanie Izba Adminis racyjna

WARSZAWA (PAP). Sąd Najwyższy, którego siedzibą jest chwilowo Łódź, przeniósł się do pałacu Kindermana przy ul. Piotrkowskiej. Obecne locum odpowiada w zupełności powadze urzędu. Sąd Najwyższy, jest jak wiadomo ostatnią instancją w hierarchii sądownictwa — instancją kasacyjną, rozpoznającą jedynie sprawy dotyczące obrazy przepisów prawnych. Sąd Najwyższy dzieli się na Izbę Cywilną i Izbę Karną, w najbliższym zaś czasie utworzona zostanie Izba Administracyjna

Polska delegacja handlowa jedzie do Paryża

WARSZAWA (PAP-G). 24 maja odjeżdża do Paryża polska delegacja handlowa w celu przeprowadzenia z przedstawicielami rządu francuskiego rokowań handlowych.

KOMUNIKATY

Nadzwyczajne Walne Zebranie zwołuje Zrzeszenie Kupców Samodzielnych na dzień 1. 6. 46 r. o godz. 19 w sali „Rzeźni Miejskiej".

1. Zagajenie zebrania. 2. Wybór przewodniczącego zebrania. 3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 4. Sprawa Resursy Kupieckiej. 5. Wolne głosy i wnioski. 6. Zamknięcie obrad.

OTWARCIE TEATRU-REWII na Szwederowie

Koło Miłośników Sceny na Szwederowie zorganizowane przy Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej na Pomorzu w Bydgoszczy, wystawia codziennie począwszy od dn. 23. 5. 46 r. na sali przy ul. Orlej

„WIELKĄ REWIĘ"

Humoru! Tańca! oraz Muzyki! — przy współudziale znakomitego baletu pod kierownictwem ob. Gryglewskiej.

Program urozmaicony! Efektowne dekoracje! Doborowa orkiestra MO! Początek przedstawień o g. 19-ej.

KOMUNIKATY

Dyrekcja Dróg Wodnych komunikuje, że z dniem 17. 5. br. został uruchomiony przewóz wodny na Wiśle w Leszkowie dla przewoju ludzi, zwierząt oraz pojazdów konnych i mechanicznych. Ponadto z rozpoczęciem nawigacji br. zostały uruchomione i działają następujące przewozy wodne: na rzece Wiśle w — Fordonie, Grudziądzu, Korzeniewie, Gniewie i Tczewie oraz na Leniwce w — Bazaku. Przewidziane jest wkrótce uruchomienie przewozu na Wiśle w Różankowie (Śpiewowie). (3344r

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak Łódź, Piotrkowska 136 tel 137-07

Znaczki pocztowe kupno — sprzedaż — zamiana. Gdańsk-Wrzeszcz, Krast, Grunwaldzka 34. (3190r

Pierze darte nowe, gęsie i kacze oraz puch kupuje stale **„EMKAP"** Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30. Czyszczalnia pierza oraz wytwórnia kołder na wacie, wełnie i puchu. Tel. 41-49. (3225r

Walizki, torebki, art. podróżne „BIS" Bydgoszcz, Al. 1 Maja 53. (PAP 3331r

Liny stalowe i konopne poleca B. Muszyński. Wytwórnia Lin, Gdynia 4. (2955r

Sieć 60/5 mało używana na sprzedaż. Oferty IKP — Bydg. pod „Sieć". (3431

Lanolinę techniczą każdej ilości kupimy. Oferty z próbkami składać: Piotrkowskie Zakłady Chemiczne, Łódź, Śródmiejska 22. (3253r

Potniki i podpinki oraz wszelkie dodatki do czapek w każdej ilości kupimy. Wytwórnia czapek, Łódź, Zawadzka 1.

Włosie końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drążkowski i Ska Bydg., ul. Wyzwolenia 1 przy Pl. Teatralnym — płacimy najwyższe ceny. (3276

Bieliznę damską pończochy w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz Łódź Nowomiejska 4 (2310r

Motory ropowe od 50—100 PS sprzedam. Wiadomość: Modliński, Bydgoszcz, Dworcowa 94. (3412

Koła i pasy ratunkowe zakupi — każdą ilość **Żegluga Gdańska** Gdańsk, ul. Grodzka 17. (3290r

Naczynia emaliowane i aluminiowe, wyroby blaszane, łyżki, łyżeczki, widelce, lusterka wszelkiego rodzaju po cenach najniższych poleca Jan Borowski Łódź, Piotrkowska 16, tel. 191-92. Cenników nie wysyła się. (3254r

Sprzedam kilkaset ram rowerowych z widełkami polakierowanych oraz partie używanych części rowerowych. Oferty „Par" Poznań, Ratajczaka 7, pod 807. (3340r

Sprzedam lokal sklepowy. Wiadomość: Bydgoszcz, Marcinkowskiego 9, m. 7. (3426

Futra, lisy, materiały bielskie kupuje — sprzedaje firma „Alwir" Gdynia, Świętojańska 75. (3024r

Sprzedam maszynę do szycia „Singer" Bydgoszcz, Seminaryjna 5/3, w godz. od 20—22. (3424

Maszynkę do lodów z puszkami kupię. Zgłoszenia — Mrugalska K., Włocławek, Kujawska 17 (3351r

Śrutownik, kamienie młyńskie, walce oraz wszelkie art. młynarskie polecają: Spółdzielcze Składy Artykułów Technicznych i Żelaznych, Bydgoszcz, Dworcowa 10. (3423

Motocykl kupię w dobrym stanie. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 89/5. (3346r

Dom i 3 morgi roli przedmieście cena 250.000,—. **7 mórg** (place budowlane cena 180.000. Place budowlane 800² cena 80.000,— sprzeda. **Nowe zlecenie sprzedaży przyjmuje.** „Pogoń" Pośrednictwo Nieruchomości Spółdzielnia Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, tel. 33-16. (3435

Kupimy kilka zegarów kontrolnych do odbijania kart roboczych ewentualnie kart obecności. Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych, inż. St. Ciszewski, Bydgoszcz, Sobieskiego 1. (3439

RÓŻNE

Portrety z każdej fotografi wykonuje artytycznie „EL-CHA-FILM", Warzawa, Jerozolimkie 27. Prowincję informujemy listownie. (3264r

Jurata Półwysep Hel, Pensjonat „Bargina" poleca pokoje z wodą bieżącą. Czynny od czerwca. (3341r

Buchaltera-rewidenta, wykwalifikowanego, z dłuższą praktyką, poszukuje Zjednoczenie Przemysłu Piwowarskiego Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 9, pokój 5. (3427

Poszuukjemy od zaraz 1 inżyniera lub technika statyka. 2 majstrów kotlarskich, 1 majstra ślusarsko-tokarskiego, 10 kotlarzy, 5 niciarzy, 2 ślusarzy narzędziowych. Pomorska Fabryka Maszyn, Bydg., Leśna 19. (3334r

Poszukujemy Akwizytora do werbowania klientów na prowizję oraz młodszą siłę biurową. Zgłoszenia pisemne: Spółdzielnia „Pogoń" Przedsiębiorstwo Ochrony Mienia — Bydg., Dworcowa 51/II. (3436

Kupiec podróżujący poszukuje posady jako agent handlowy. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz nr „500". (3429

Wulkanizera i robotnika przyjmie zaraz Bydgoszcz, Al. 1 Maja 24 w podwórzu. (3425

Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu poszukuje instruktorów przysposobienia rolniczego. Kandydaci posiadający ukończoną Szkołę Rolniczą oraz praktykę w przysposobieniu rolniczym winni zgłaszać się: ul. Klonowicza 19 — Wydział Oświaty. (3337r

Zaangażujemy natychmiast ustawiacza na rewolwerówki ze znajomością obsługi maszyn tokarskich, urzędnika do działu zakupu z praktyką w branży elektrotechnicznej, urzędnika z praktyką do biura wypłat. Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych, inż St. Ciszewski, Bydgoszcz, Sobieskiego 1. (3438

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradzione dokumenty dowód III gr. E. D., kartę rowerową, dowód rehabilitacyjny i legitymację służbową na nazwisko Steuke Antoni, Gdynia-Obłuże, ul. Rzemieślnicza 76. (3335r

Unieważniam skradzione: odcisk palca i kartę rozpoznawczą na nazwisko Mieczysław Włodarzewski — Siemnówek, gm. Piaski, pow. Włocławek. (3351r

ZGUBY

Zagubiony portfel z dokumentami proszę za wynagrodzeniem oddać Stusiński PZWS, Bydgoszcz, Jagiellońska 1. (3428

POSZUKIWANIA

Gudowicz Katarzyna z Wilna zamieszkała Sopot, Powstańców W-wy 11b poszukuje córki Zofii, wnuka Bohusia. (3350r

MATRYMONIALNE

Nauczycielka, wdowa, samotna zapozna odpowiednią partię od 60 lat. Szkoła przystanek, mieszkanie Łódź. Postarestante Łódź 11 „Wałczewska". (3342r

Wdowiec samotny 60 lat, fachowiec, właściciel domu z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia do lat 50. Oferty do IKP, Gdynia pod „Wdowiec" (3336r

Kawaler lat 40, kulturalny, wolnego zawodu, pozna panią, cel matrymonialny. IKP, Łódź, Piotrkowska 66 „Wakacje" (3315r

Samotny rozwiedziony nie z własnej winy na przedwojennym stanowisku państw. pozna Panią od 34 do 40 lat w celu matrymonialnym. Tylko poważne oferty z fotką do IKP — Bydgoszcz pod „Dalsze życie". (3419

Inżynier-naczelnik, kawaler, lat 38, wysoki, przystojny, zamożny — poślubi ładną inteligentną Panią. Oferty fotografia Warszawa, Wileńska róg Zakopowej, budka gazetowa.

31-32?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 — E-11383